



PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ - WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 24.

Kraków, 16 czerwca 1911 r.

Rok XIV.

Zwycięstwo socyjalistów!

Tow. Ignacy Daszyński w dwóch okręgach wybrany!

Na Śląsku wybrany tow. Tadeusz Reger. — Do ścisłych i do ponownych wyborów stają towarzysze: dr Zygmunt Marek, Leon Misiołek, Zygmunt Żuławski i dr Kunicki.

Dzień 13 czerwca stał się dniem zwycięstwa socyalnej demokracji i tryumfu czystości wyborów nad systemem przekupstwa i oszustwa wyborczego, który w Krakowie zdawał się być niezwykłym. To absolutne lekceważenie opinii publicznej, z jakim pp. Leo i Federowicz usiłowali narzucić takie kandydatury, jak PetelENZA i Doboszyńskiego, spowodowało zupełną klęskę na tę klikę macherów wyborczych.

Za rozbój wyborczy w roku 1907 otrzymał Kraków wczoraj satysfakcję:

Ignacy Daszyński został wybrany w dwóch okręgach: na Wesołej i w okręgu wiejskim krakowskim.

Socyalna demokracja odzyskała za jednym zamachem oba te okręgi, które jej przed czterema laty najbezczelniejszym szwindlem zrabowano.

W okręgu 40 zwyciężył tow. Daszyński olbrzymią większością głosów.

Ale największe trudności przedstawiała walka na Wesołej, gdzie na rzecz PetelENZA rozwinięto cały system przekupstwa i szwindlu. Hyeny wyborcze PetelENZA, pod komendą Dacha, zdołały za grube pieniądze kupić 416 legitymacyj. Ojgromnej liczbie wyborców legitymacyj nie doręczono; wielu z nich, gdy się zgłosiło do magistrackiego biura wyborczego, usłyszało od radcy Dra Sikorskiego odpowiedź, że ktoś już za nich podjął legitymacyę! Jeszcze większa liczba wyborców z Wesołej, otrzymawszy duplikaty legitymacyj, nie mogła głosować, bo przedtem już hyeny odgłosowały na ich legitymacye, w których posiadanie przyszły w tajemniczy sposób. Na Kotłowie (sąsiadującym bezpośrednio ze strażnicą, gdzie się odbywało głosowanie) była główna kuźnia szwindlu wyborczego: stamtąd wysyłano hyeny wyborcze, tam zaopatrywano je w fałszywe legitymacye; po kilkanaście razy głosowała każda z tych hyen na różne nazwiska, a żadnemu z tych oszustów wyborczych nic się nie stało, każdemu pozwolono odgłosować, bo każdy z nich był zaopatrzony w legitymacye „zjednoczonych stronnictw narodowych“, stanowiącą list żelazny dla tych hyen. W parkanie oddzielającym ogród Kotłowa od podwórza strażnicy wyjęto deski i tamtędy przedostawały się hyeny niezliczoną ilość razy do głosowania.

Wszystko to nie zdołało jednak obalić większości, jaką miał tow. Daszyński. Próbowano więc „poprawić szczęście“ przy skrutynium. O godz. 7 wybiegł z komisji I. nasz mąż zaufania tow. Lorenz, aby uwiadomić nieprzejrzane tłumy zgromadzone w pobliżu strażnicy, że przy skrutynium kartki z nazwiskiem Daszyńskiego odczytują jako kartki PetelENZA. Zawrzały tłumy oburzeniem. Puszczono na nie szwadron kawalerji, który potrawił wiele osób. Ale strach padł na szwindlerów wyborczych. Członkowie komisji w sekcji III. nie chcieli podpisać protokołu i usiłowali wmówić w naszego męża zaufania tow. Schiffa, że już akt wyborczy zakończony i że on powinien już sobie pójść. Ale tow. Schiff nie ustąpił. Więc zaczęli się naradzać, jak skonstruować mniejszość dla tow. Daszyńskiego; mianowicie 17 kart pustych chciano uznać za ważne; nie można jednak było tego uczynić wobec zbyt wyraźnego brzmienia ustawy. Więc po długich wahanjach musiano wkońcu podpisać protokół wyborczy i ogłosić wybór Daszyńskiego.

Tłumy z entuzjazmem przyjęły do wiadomości ten wynik wyboru na Wesołej.

PetelENZ znikł z powierzchni życia publicznego.

Równocześnie dał Kraków wyraz temu, że nie chce mieć posłem człowieka o tak zbrukanej reputacyi jak dr Doboszyński. Nie zdało mu się na nie kupowanie głosów za pośrednictwem hyen. Tow. dr Marek zyskał znacznie większą liczbę głosów niż dr Doboszyński i staje z nim do ścisłego wyboru, w którym rozstrzygać będą ci wyborcy, którzy w pierwszym głosowaniu oświadczyli się za prof. Sikorskim, nie chcąc — w imię moralności publicznej — oddać swych głosów na dra Doboszyńskiego napiętnowanego wyrokiem sądowym.

Podwójny wybór tow. Daszyńskiego, przednięcie PetelENZA i Doboszyńskiego, wybór tych tylko kandydatów „demokratycznych“ w Krakowie, którzy byli w tem szczęśliwym położeniu, że im nie przeciwstawiono kandydatów — wszystko to razem świadczy, że Kraków zrzucił nareszcie z siebie panowanie spółki macherów wyborczych: Lea i Jana Kantego Federowicza, której pogromem był dzień 13 czerwca.

Tow. Daszyński przyjmie mandat z Wesołej, a w okręgu 40 w jego miejsce wejdzie do parlamentu jego zastępca tow. Zygmunt Klemensiewicz, redaktor „Prawa Ludu“.

W okręgu Podgórze-Wieliczka-Bochnia zwyciężył ekscelencya Korytowski tylko dzięki niesłychanemu terrorowi, jaki na jego rzecz rozwinięto w Wieliczce i Bochni; w samym bowiem Podgórzu miał tow. dr Emil Bobrowski o 425 głosów więcej niż dr Korytowski, a tylko nadzwyczajnymi nadużyciami w Wieliczce zdołano go pozbawić większości, którą miał w rzeczywistości w całym okręgu.

Z całej Austrii nadchodzą wiadomości o zwycięstwach socyjalistów.

Wiedeńscy chrześcijańsko-socyalni ponieśli stanowczą klęskę: Bielohlawek przepadł, Gessmann, Weiskirchner i Pattai przychodzą do ścisłych wyborów.

Z polskich socyjalistów wybrany na Śląsku tow. Reger, a tow. dr Kunicki — podobnie jak w poprzednich wyborach — przychodzi do ścisłego głosowania. Również wybrany został na Śląsku tow. Cingr o gromną większością.

„Czerwonej fali“ nie zdołali wrogowie klasy pracującej powstrzymać!

Niech żyje socyalna demokracja!

Wybory w Krakowie.

Od wczesnego rana znać w mieście ruch wyborczy w mieście. Walka wyborcza rozgrywa się tylko w okręgach Wesoła i Stradom-Nowy Świat. W okręgach Śródmieście, Kleparz i Kazimierz wybory idą ospale. W całym mieście bezrobocie, na budowach, w fabrykach i warsztatach robotnicy nie pracują. Uwolnili się na ten dzień od pracy, aby spełnić swój obowiązek obywatelski.

Przed lokalami wyborczymi pełni służbę policya pod komendą komisarzy. Wewnątrz gmachu, w którym jest lokal wyborczy, znajduje się kompania piechoty pod komendą oficerów.

Na Wesołej

głosowanie odbywa się w trzech sekcjach.

Sekcya I (strażnica pożarna, parter od frontu). Komisarz wyborczy dr Marcełi Zawadzki, naczelnik akcyzy. Przewodniczący

komisji: Jan Armółowicz; członkowie komisji wyborczej: Marcei Dutkiewicz, kupiec, Bolesław Zieliński, majster cieśli, Józef Dużyk, majster rzeźnicki, Kazimierz Gajdeczka, poborca akcyzy, Karol Drozdowski, dyrektor szkoły ludowej, Antoni Heinrich, oficyał pocztowy. Protokół: Zygmunt Cygnarowicz, urzędnik magistratu. Mężowie zaufania: Władysław Filipkiewicz, majster krawiecki i Alfred Goryczko, fryzyer (ze strony Petelenza) i Stanisław Lorenz, kolejarz (soc.).

Sekcja II (strażnica pożarna, w podwórzu). Komisarz wyborczy: Jan Grzybala, radca magistratu. Przewodniczący komisji: prof. Pareński; członkowie komisji wyborczej: Witold Lewandowski, urzędnik magistratu, Kazimierz Zieliński, majster cieśli, Stanisław Karliński, kupiec, Ludwik Kuszpecki, urzędnik kolejowy, Tomasz Loch, majster kominiarski, Ludwik Marcisiewicz, właściciel apteki. Protokół: Ludwik Uryga, urzędnik magistratu. Mężowie zaufania: Antoni Pogorzelski, majster ślusarski (ze strony Petelenza) i Marjan Pyrzowski, drukarz (soc.).

Sekcja III (akcyza). Komisarz wyborczy: Józef Holly, koncepcista magistratu. Przewodniczący komisji: Karol Radoń, urzędnik magistratu; członkowie komisji wyborczej: Piotr Kłaput, urzędnik akcyzy, Antoni Lekszycki, współpracownik „Czasu”, Stanisław Szczęsny Sikorski, profesor gimnazjalny, Bronisław Zagłoba Smoleński, kontroler pocztowy, Sebastyan Rojek, kierownik straży akcyzowej, Szczeban Rakisz, majster murarski. Protokół: Adam Lachowicz, egzekutor miejski. Mężowie zaufania: Józef Stankiewicz i Adam Rembertowski (ze strony Petelenza) i Henryk Schiff, zarządca drukarni (soc.).

* * *

Jak widzimy skład komisji specjalnie dobrany: roi się od urzędników magistratu i akcyzy miejskiej!

Mimo to do godz. 11 głosowanie odbywało się bez nadużyć (z wyjątkiem oczywiście tego nadużycia, że wysyłane z Kotłowa hyeny głosowały na cudze legitymacje). W tem o godz. 11 zjawily się na placu boju oberhyeny wyborcze: Jan Kanty Federowicz i dr Ludwik Schneider. Ci panowie zaczęli się rządzić, a komisarze wyborczy i komisje wyborcze usłuchały ich komendy.

Na ich rozkaz **naszych mężów zaufania, którzy siedzieli dotąd przy stołach obok komisji wyborczych i notowali, kto głosował, usunięto od stołów, mimo protestów z ich strony.** Wskutek tego nasi mężowie zaufania muszą stać.

Komisarze wyborczy zamiast wyrzucić z lokalów wyborczych Federowicza i dra Schneidra — słuchają ich pokornie!

* * *

Na Kotłowie i w Czytelni kolejowej są lokale wyborcze Petelenza. Stoją tam beczki piwa, flaszki wódki i bufety obficie zastawione. Wciągniętych tam wyborców upajają indywidua w rodzaju Nowotarskiego, poczem wtykają im kartki z nazwiskiem Petelenza, a następnie tego wyborcę hyeny doprowadzają aż do urny.

Przed Kotłowem stał omnibus automobilowy, oblepiony afiszami Petelenza. Ponieważ jednak nie było kogo wciągnąć tym ogromnym autobusem, przeto puszczono go na miasto, aby przysty objeżdżał ulice jako wóz reklamowy. Budzi on wśród publiczności śmiech, podobnie jak walec do ugniatania szutru, który niewiadomo pociągnięty po mieście, oklejony afiszami p. Zieleniewskiego.

* * *

W okręgu Stradom-Nowy Świat

głosowanie odbywa się również w trzech sekcjach.

Udział wyborców bardzo liczny. Wyłapano kilka hyen dra Doboszyńskiego, które chciały głosować na cudze legitymacje.

Przyjaźniacy oszuści wyborczy.

Obecnie tocząca się kampania wyborcza odsłoniła całą ohydę klerykalnej kliky, która nie cofa się przed prostym przekupstwem, przed świadomym fałszerstwem wyborczym, aby tylko zebrać choć kilkanaście — kupionych — głosów na swego utrzymanka Zgórniaka. Śmieszne to, w Krakowie parasolem obite stworzonko, we własnej wsi powszechnie znienawidzone indywiduum, które biednym dzieciom chłopskim garnećki rozbijało, gdy te szły do zgórniakowego lasu na borówki — nadyma się obecnie i stając na tylnych łapach, ubiega się o mandat do parlamentu! A ponieważ chyba waryat lub głupiec kompletny oddałby głos swój dobrowolnie na parasolnika — Zgórniaka, więc mu tych kilka głosów jego czarni opiekunowie ordynarnem oszustwem usiłują zdobyć. Więc redaktor klerykalnego „Głosu Narodu” niejaki Horowitz, porzuciwszy wiarę swych przodków i obciawszy jupicę, postanowił zrobić maleńki „geszeft” wyborczy i oto wystosował do magistrackiego roznosiciela legitymacyi list, z propozycją kupna 250 legitymacyi dla Zgórniaka, który przyjazny wietrzyk zawiad do redakcyi „Naprzodu”. List ten brzmi:

Wielmożny Panie!

Byłem u Pana dwa razy. Otóż w sprawie, o której mówił p. Russek, proponuję panu następujący układ. **Za 250 legitymacyj** dostarczonych przez Pana, a zbierać je Pan może w gminach podmiejskich gdzie Pan chce — **ofiarujemy Panu 150 K.** Z tych 50 K otrzymałby Pan zaraz po dostarczeniu do komitetu 50 legitymacyj, a resztę po złożeniu reszty.

Za kwotę tę obejmuję osobistą gwarancję.

W całej sprawie proszę zaraz dzisiaj porozumieć się z p. Russkiem. **Ma się rozumieć Pan musiałby dopomódz do wygłosowania tych kart,** a ludzi potrzebnych to by Pan zebrał, a my ich osobno zapłacimy.

Proszę więc zdecydować się i jak najprędzej dziś jeszcze dać odpowiedź do p. Russka.

8/6. 1911.

Władysław Horowicz,

red. „Głosu Nar.”.

Przeciwko klerykalnemu oszustowi wyborczemu wniesiono już odpowiednie przedłożenie do prokuratury. Należy mieć pełną nadzieję, że tym razem nie umknie Horowitz przed kozą, która mu się słusznie już od dawna należy!

Tak wygląda klerykalna partya — tak wygląda Zgórniak, dla którego klerykali oszustwami i złodziejstwami starają się zdobyć choć kilkanaście głosów.

Jeden poseł przypada:

Kraj	Liczba mieszkańców
Galicja	68.720
Istrya	56.000
Dalmacja	53.170
Bukowina	51.670
Morawy	49.400
Czechy	48.240
Austria niższa	44.650
Śląsk	44.250
Styrya	43.780
Kraina	42.030
Görz i Gradyska	37.570
Austria Górna	36.370
Karyntya	36.080
Tyrol	33.240
Tryest	30.200
Vorarlberg	26.660
Salzburg	29.900

Wedle narodowości na jednego posła przypada:

Włochów	38.270
Niemców	39.360
Rumunów	46.190
Słoweńców	49.700
Serbów	50.000
Polaków	51.860
Kroaatów	55.550
Czechów	55.660
Rusinów	102.470



— **Do kryminału!** Nieszczęsna hyena klerykalna, wypędzony przez arcybiskupa Bilczewskiego sekretarz, obecnie przyłapano na usiłowaniu oszustwie wyborczym Horowitz, redaktor arcypobożnego „Głosu Narodu”, przyznał sam w niedzielnym numerze swego piśmka, iż powyższy list oszukańczy jest jego ręką pisany! Więcej nie trzeba było, aby arcypobożną hyenę wsadzić do kozy! Tam to — w kryminale — będzie Horowitz rozmyślał nad swoimi wyborczymi szwindlami!

— **O Damazym Macochu** pisma warszawskie przynoszą następujące szczegóły. „Śledztwo sądowe w sprawie Damazego Macocha i tow. jest już przez prokuraturę sądu w Piotrkowie najzupełniej ukończone. Rozprawa jednak sądowa odbędzie się w drugiej połowie września. Znamiennie jest, że cała spółka zbrodnicza, więc: Helena Macochowa, O.

Izydor Starczewski i Damazy Macoch, otrzymała w więzieniu piotrkowskim, z polecenia wyższej władzy sądowej, wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko. Posiadają tedy najlepsze pokoje, własnym kosztem umeblowane. Usługują im inni więźniowie, pozwalają im przynosić obiady z pierwszorzędną restauracji, jak również sprowadzać wszelką prowizję nie wyłączając trunków! Korzystają także z przechadzek po ogródku więziennym, w każdej porze i bez żadnej przeszkody mogą się wzajem odwiedzać itd. Inni więźniowie głośno na to uprzywilejowanie większych od nich zbrodniarzy sarkają, administracja zaś więzienna tłumaczy im, że taki jest „prykaz wyższego naczalstwa“...

LISTY Z KRAJU.

Księża gospodarka.

Rozpoczęta w r. 1908 budowa nowego kościoła w Jordanowie nie może być na razie rychło wykończoną, gdyż brak do tego znacznego jeszcze kapitału. Nie od rzeczy będzie przypatrzeć się bliżej sposobowi prowadzenia tej budowy przez proboszcza, ks. Ludwika Choróbkiego.

Otóż kosztą wynosić miały 165.000 koron. Parafia posiadała w gotówce około 45.000 koron, pochodzącej z dobrowolnych ofiar parafian, a spłatę reszty tych kosztów (120.000 koron) rozłożyło c. k. Starostwo w Myślenicach na ludność parafii, składającej się z miasteczka Jordanowa i 4 wsi. Kierownictwo tej budowy powierzono budowniczemu p. Pukowi z Jarosławia, który zobowiązał się ukończyć budowę w przeciągu lat trzech tj. do jesieni r. 1910 pod warunkiem, jeżeli cegłę dostarczoną będzie miał z cegielni p. Dolaisa. Ponieważ zaś p. Dolais w swoim czasie do rozpoczęcia budowy cegły nie dostarczył, więc też musiano sprowadzić znaczną jej ilość ze Żywca, przez co zaraz na początku budowy okazała się strata przeszło kilkunastu tysięcy koron. Ks. L. Choróbki, pragnąc doświadczyć swych zdolności w kierunku zajmowania się sprawami świeckimi, a w szczególności przy budowie tego kościoła, odznaczył się taką rażącą nieudolnością i niedbałością przy prowadzeniu tego parafialnego interesu, że naraził tutejszą parafię na pokaźne straty, dochodzące blisko do 80.000 koron! Przewidywaliśmy nie żądać od swego kuma p. Dolaisa zwrotu nadpłaconej z winy tego ostatniego należności za sprowadzoną z Żywca cegłę, a ponadto wbrew kontraktowi budowy prowadził budowę razem z budowniczym, z których każdy niezależnie jeden od drugiego zarządzał wypłaty za poszczególne części budowy. Ks. L. Choróbki zamiast dołożyć wszelkich starań, by budowa była jednolicie wykonywana w cenach kosztorysowych, zajmujący się sam takową, bezpodstawnie wypłacił na własną odpowiedzialność około 31.000 kor. (tych wydatków nie przyjął do wiadomości komitet kościelny!) za poszczególne jej części, a takim nieogłędnym postępowaniem, wywołującym rozdział w kierownictwie budową, doprowadził do tego, że budowniczy, widząc rozwijające się dopiero zdolności budowlane u ks. proboszcza i brak nad sobą fachowego nadzoru ze strony tegoż, wybrał z łatwością na swój znowu rachunek około 120.000 koron, nie wystawiając wcale budowy do tej wartości pieniężnej! Obydwaj zatem kierownicy budowy przy pomocy łącznej kwoty 151.000 koron zdołali jedynie wznieść mury kościelne pod dach, którego dachówka nie

jest nawet jeszcze zapłaconą. Wliczając zaś do tej sumy należytość za dachówkę i drobne długi, kosztą dotychczasowej budowy tutejszego kościoła przedstawiają ogólną kwotę 159.000 koron.

Ludność tutejszej parafii mimo braku odpowiednich dochodów złożyła wprawdzie na poczet wymierzonego jej podatku konkurencyjnego około 108.000 koron, skutkiem czego zalega zaledwie kwota 12.000 koron od najuboższych parafian — atoli wielkie panuje wśród niej rozczarowanie na widok wyprowadzenia murów kościoła pod dach za kwotę 159.000 koron tak, jakby to każda cegła miała posiadać wartość srebra, a pojedynczy kamień lub sztaba żelazna wartość złota. Do ostatecznego wykończenia budowy kościoła i do opłacenia długów potrzeba będzie conajmniej 80.000 koron kapitału, a jeżeli budowniczy wytoczy proces o zapłatę za te części budowy, które ks. L. Choróbki samowolnie popierał i takowy wygra, wówczas kosztą doprowadzenia budowy tej do skończonego jej stanu wyniosą jeszcze przeszło 100.000 koron, które pokryć będą musieli zapewne tutejsi parafianie ze znacznym uszczerbkiem dla swego sposobu życia! Wobec zaistniałych tych strat przy budowie tutejszego kościoła wskazanymby nawet było, iżby konsystorz biskupi w Krakowie zakazał ks. L. Choróbkiemu zajmować się dalej tą sprawą budowlaną, a zarazem pouczył go przy tej sposobności, jakie to właściwie wynagrodzenie ma pobierać proboszcz za urządzenie pogrzebu zmarłym parafianom. Albowiem ks. L. Choróbki, posiadając nawet znaczne dochody z beneficyjalnego majątku, umożliwiające mu bez troski o jutro zaspokajać swoje potrzeby, podnosił wbrew istniejącemu w całej okolicy zwyczajowi należytości pogrzebowe tak wysoko, że za zwykły pogrzeb z asystą jednego księdza żąda kwotę 70 koron, a ponadto oddzielnie za każdorazowe podzwonne aż do ceremonii pogrzebowej po 4 korony. Średnio zamożny mieszczanin lub włościanin chcąc więc zmarłemu krewnemu urządzić pogrzeb ze współudziałem księdza musi celem opłacenia wydatków pogrzebowych sprzedać jakieś zwierzę domowe lub szczupło zbierane plony rolne, albo też ostatecznie zaciągnąć pożyczkę na procent. Za wspanialszy zaś pogrzeb z asystą dwóch księży, na którego urządzenie pozwoli sobie mogą tylko bogacze, zapłacić trzeba ks. proboszczowi 140 koron!

A przecież do dziś dnia obowiązuje patent józefiński (do nabycia w „Życiu“, Kraków Straszewskiego l. 10), który krótko i jasno określa skromne opłaty. Parafianie powinni płacić księżom według tego patentu. (Następują podpisy poważnych parafian).

Wypadek.

Kałusz. Odnośnie do wypadku w kopalni kaititu w Kałuszu, który opisany był w 19 n-rze „Prawa Ludu“, dodać musimy, że przyczyną tego wypadku jest postępowanie naszego komisarza Turkiewicza. Ponieważ tenże bardzo lichy płaci górnikom za robotę akordową, więc robotnicy myśląc, że więcej zarobią, przyjmują roboty bez miary, tak, że jak przychodzi pierwszy, nie mogą jej wykończyć i robią na gwałt, aby tylko wykończyć. A kom. Turkiewicz przeciwnie się odwdzięcza, bo im jest więcej roboty, tem mniej za nią płaci. Tymi dwoma pobitymi robotnikami byli jego krajani Mazurzy z pod Przemyśla, których on sprowadził i trzyma ich na I klasie. Do tego czasu, nim się stał ten wypadek, to kom. Turkiewicz zawsze się wychwalał, że nasi ludzie tego nie potrafią co ci, których on sprowadził. Istotnie nasi ludzie nie potrafili

by tak robić, jak oni. Teraz już milczy, bo widzi, że się zawiódł. Kom. Turkiewicz jest komendantem kopalni kaititu w Kałuszu, korzystając z tej władzy mści się nad robotnikiem w rozmaity sposób. Tamtego tygodnia odwoziło 6-ciu robotników na I poziomie od górników „szpetne“; gdy przejeżdżali koło szybiku, gdzie mieli te wozy wysypywać, przyszedł komisarz, lecz go nikt nie widział. Wysypali wózki i wracali nazad, a komisarz się pyta, gdzie byli tak długo? zaczął krzywić na tych robotników, że czas drogi marnują i poszedł. Na trzeci dzień rano przy ordynacji czyta szygar Juszkiewicz tym 6-ciu robotnikom po 3 kor. kary. I tak to idzie u nas w kopalni: 2 kor. zarobił, a trzy korony kary zapłacił. A przyczyniają się też do tego i nadchodzące wybory i agitacja urzędników za kandydatem rządowym. Niech jednak pan komisarz nie myśli, że on w ten sposób przymusi robotników do głosowania za rządem. Robotnicy już zrozumieli sytuację i wiedzą, za kim mają głosować przy wyborach. A pan radca Ławorski nie miesza się wcale do takich interesów, chociaż jest naczelnikiem saliny w Kałuszu. Gdy coś u niego reklamować, to powiada, że mając 450 robotników, nie może o każdym wiedzieć i kaźdpgo sprawy załatwić. Jeżeli pan radca Ławorski nie może, czy nie jest w stanie dać względu na gospodarkę kopalnianą komisarza Turkiewicza, to prosimy c. k. Dyrekcyę skarbową, aby raczyła przyjrzeć się bliżej temu panu. A p. Turkiewiczowi przypominamy, że do czasu dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie.

„Czerwony Górnik“.

Przegląd społeczny.

Uznanie dla kobiet australskich. Kobieta została już dawno uznana w Australii za człowieka równego mężczyźnie i od szeregu lat ma te same prawa wyborcze do ciał ustawodawczych, co mężczyźni. Praca jej znalazła wysokie uznanie u Australczyków, a wrazem tego uznania jest rezolucya, jaką uchwalił senat federacji australskiej wszystkimi głosami przeciw czterem. Rezolucya ta brzmi, jak następuje:

„Senat oświadcza, że nadanie w Australii prawa wyborczego kobietom na równi z mężczyznami do parlamentów poszczególnych stanów, a także do parlamentu federacji, dało jak najlepsze wyniki, sprawiło, że wybory stały się mniej hałaśliwe, a przy ostatnich wyborach w większości stanów przyrost liczby głosów, składanych przez kobiety, był znacznie większy, niż głosów mężczyzn. Głosowanie kobiet wpłynęło na większe uwzględnienie praw, dotyczących się kobiet i dzieci, lecz nie można powiedzieć, aby zaniedbywały one dlatego sprawy ogólniejszego znaczenia.

W kwestyach, dotyczących obrony narodowej i interesów państwa, kobiety dowiodły, iż nie ustępują wcale mężczyznom pod względem inteligencji i zdolności pojęcia spraw. Przyznanie kobietom prawa wyborczego miało więc tylko dobre wyniki, wbrew przewidywaniu zgubnych z tego skutków; usilnie radzimy przeto wszystkim narodom, mającym rząd reprezentacyjny, nadać prawa wyborcze kobietom“.

Pensje austro-węgierskich dyplomatów za granicą. Austro-Węgry mają 10 ambasadorów w obcych państwach. Zasadnicza płaca każdego wynosi 20.000 kor. Poza tem mają osobne dodatki i tak w Ameryce 80.000 k., w Berlinie 215.000 kor., w Paryżu 120.000 kor., w Londynie 120.000 kor., w Rzymie 137.000 kor., w Tokio 80.000 kor., w Petersburgu 120.000 kor., w Madrycie 103.000 kor., w Cąrogrodzie 105.000 kor., na dworze papieskim

w Rzymie 93.000 kor. Prócz tego oprócz dwu moją wszędzie pałace i w nich mieszkanie w naturze.

Jeszcze nie koniec. Ministerstwo spraw za granicznych wyznacza ambasadorom; amerykańskiemu, petersburskiemu, carogrodzkiemu, madryckiemu i konsulowi w Bukareszcie po 52.000 kor. rocznie na **letnie mieszkanie**. Konsulów mają Austro-Węgry 21, każdy ma pensję 14—16 tys. kor. i osobistego dodatku 25—40 tys. kor. I za tem Stapiński głośuje, gdyż to są wyżsi urzędnicy hrabiowie i krzyczy natomiast na biednych urzędników i służbę. Oto lokaj rządowy!

Popieranie chowu koni. W jak łajdaki spóśób postępuje z włościanami Stapiński, głośząc że wykołatał u rządu powiększenie subwencji rolniczych na cele gospodarstwa włościańskiego, świadczą nagrody, jakie rząd z pieniędzy włościańskich wydaje na nagrody dla szlachciców wyścigujących się na koniach! Nagrody te wynoszą w Krakowie na wyścigi czerwcowe **12.000 kor.** I na takie cele niby popieranie chowu koni idą pieniądze podatkowe. I za tem Stapiński głośuje, gdyż to służy szlachcie!

Wyniki wyborów.

Galicya.

Miasto Kraków.

Okręg Wesoła: tow. Daszyński 1374, Petelenz 1346. **Wybrany Daszyński.**

Okręg Stradom-Nowy Świat: tow. dr Marek 1159, dr Doboszyński 982, dr Sikorski 673.

Wybór ścisły między tow. Markiem a Doboszyńskim.

Określi miejskie.

Okręg Rzeszów-Łańcut-Przeworsk: głośujących 3570. Dr Biliński (kons.) 2475, tow. dr Pelzling 649, Karaś (dem.) 440. Wybrany Biliński.

Okręg Tarnów: Głosowało 4823; dr Tertil (nar. dem.) 2596, tow. dr Bobrowski 1016, dr Malz (syon.) 1194. Wybrany dr Tertil.

Okręg Nowy Sącz-Stary Sącz-Nowy Targ: głośujących 5464; dr German (dem.) 3336, tow. dr Marek 2128; wybrany German.

Okręg Mielec-Tarnobrzeg-Rozwadów: głośujących 4534, dr Ignacy Rosner (kons.) 3408 ks. Pastor 848, prof. Chciuk 265. Wybrany Rosner.

Okręg Biała-Wadowice-Żywiec: dr Łazarski (dem.) 3249, tow. Stankiewicz 903; wybrany Łazarski.

Okręg Podgórze-Wieliczka-Bochnia: głosowało 5757. Dr Korytowski (kons.) 3164, tow. Dr Emil Bobrowski 2564; wybrany Korytowski.

(W Podgórzu otrzymał tow. Bobrowski o 425 głosów więcej niż Korytowski).

Określi wiejskie.

Kraków-Podgórze-Wieliczka: na przeszło 32.000 uprawnionych głosowało 23.782. Tow. **Daszyński otrzymał 13.774 głosów i został wybrany postem większości.** Między Wójcikiem (4891 gł.) i Tetmajerem (4097 gł.) przyjdzie do ścisłego głosowania o mandat mniejszości. Zgórnica otrzymała około 1000 głosów.

Śląsk.

Okręg wiejski Frysztat: **wybrany Tow. Tadeusz Reger 6232 gł.**, Halfar (kand. Koła polskiego) 2824.

Okręg miejski Cieszyn Jabłonków: wybór ścisły między tow. Kunickim, a Mi-

chejdą (kand. Koła polskiego).

Okręg Radwanice Pol. Ostrawa: **wybrany tow. Cingr** (czeski soc.).

Okręg Frydek: ścisły wybór między tow. Elderschem, a niem. nar. Freisslerem.

Okręg Würibenthal: **wybrany tow. Jokl** (niem. soc.)

Wiedeń.

Okręg 32: **Wybrany tow. dr. Ellenbogen 9758** gł. przeciw chrz. soc. 6114 gł.

Okręg 31: Ścisły wybór między tow. Siglem (2489 gł.), a chrześc. społ. Kuhnem (4128 gł.).

Okręg 20: **Wybrany tow. Adler 9589** gł. przeciw 1260.

Okręg 19: **Wybrany tow. Reumann 5397** gł. przeciw chrz. soc. (1700 gł.).

Okręg 33: **Wybrany tow. Seitz 9043** gł.

Okręg 26: **Wybrany tow. Schuhmeier 9577** gł. przeciw chrz. soc. (2900 gł.).

Okręg 22: Wybór ścisły między tow. Wutschelem (9990 gł.) a chrz. soc. Löwenthałem (9544 gł.).

Okręg 23: Wybór ścisły między tow. Schieglem (7660 gł.) a burmistrzem m. Wiednia Neumayerem (9322 gł.).

Okręg 12: Wybór ścisły między tow. Reifmüllerem (1948 gł.) a chrz. soc. Anderlem (1905 gł.).

Okręg 24: **Wybrany tow. Skaret.**

Okręg 6: Wybór ścisły między tow. Schuhmeierem (7574 gł.) a chrz. soc. Kienböckem (7366 gł.).

Okręg 27: **Wybrany tow. David 9484** gł. przeciw chrz. soc. (5988 gł.).

Okręg 7: Wybór ścisły między tow. Sijlbererem (6602 gł.) a chrz. soc. Prochaską (5784 gł.).

Okręg 13: Wybór ścisły między tow. Leuthnerem (1570 gł.) a Pattaiem (prezydentem rozwiązanego parlamentu) 1991 głosów.

Austria Dolna.

Okręg 41 wybór ścisły między tow. Polke a chrz.-soc. Schmidtem.

Okręg 42 **wybrany tow. dr Renner.**

Okręg 51 wybór ścisły między tow. Korzinkiem a chrz.-soc. Kemet-terem.

Okręg 35 **wybrany tow. Tomschik.**

Czechy.

a) określi niemieckie.

W okręgu 108 **wybrany tow. Rieger.**

W okręgu 99 wybór ścisły między tow. Hannichem a Jerzabkiem (chrz.-soc.).

W okręgu 100 wybór ścisły między tow. Heckerem a Kindermanem (niem. nar.).

W okręgu 118 **wybrany tow. Dötsch.**

W okręgu 83 wybór ścisły między tow. Beerem a Knirschem (niem. par. rob.).

W okręgu 127 wybór ścisły między tow. Pattermanem a Meixnerem (niem. agr.).

W okręgu 129 wybór ścisły między tow. Kiese w etterem a Kasparem (niem. rad.).

W okręgu 122 wybór ścisły między tow. Leiblem a Strischką (agr. niem.).

W okręgu 117 wybór ścisły między tow. Pohlem a Starkiem (dziki „soc“).

W okręgu 115 **wybrany tow. Löw.**

W okręgu 97 wybór ścisły między tow. Hildebrandem a Stranskym (rad. niem.).

W okręgu 94 wybór ścisły między tow. Wilhelmem a Wichtlem (radyk. niem.).

W okręgu 98 wybór ścisły między tow. Karpelesem a Langenhanem (niem. post.).

W okręgu 121 wybór ścisły między tow. Schüllerem a Mayerem (agrar. niem.).

W okręgu 91 wybór ścisły między tow. Hecklem a Jaegerem (rad. niem.).

W okręgu 101 wybór ścisły między tow. Winarskim a Tobitschem (rad. niem.).

W okręgu 106 wybór ścisły między tow. Schweichartem a Krützenerem (niem. agr.).

W okręgu 19 **wybrany tow. Aust**

W okręgu 79 wybór ścisły między tow. Reitznerem a Heinem (rad. niem.).

W okręgu 102 **wybrany tow. Hanusch.**

W okręgu 103 **wybrany tow. Schäfer.**

b) Określi czeskie.

W okręgu 56 wybór ścisły między Jiraszekiem (czes. soc.) a Hnidkiem (czes. agr.).

W okręgu 53 **wybrany Plck** (soc. czes.).

W okręgu 56 wybór ścisły między Zavadilem (czes. soc.) a Velichem (agr. czes.).

W okręgu 60 wybór ścisły między Noskiem (czes. soc.) a Spazkiem (agr. czes.).

W okręgu 63 wybór ścisły między Hnatkiem (soc. czes.) a Adamkiem (kler.).

W okręgu 23 wybór ścisły między Nemeccem (soc. czes.) a Exnerem (agr. soc.).

W okręgu 12 **wybrany Smeral** (soc. czes.).

W okręgu 32 wybór ścisły między Johanisem (soc. czes.) a Slawiczkiem (soc. nar.).

Morawa.

Określi czeskie.

W okręgu 24 wybór ścisły między Filipińskim (czes. soc.) i Skoupym (kler.).

Kraina.

W okręgu 2 wybór ścisły między tow. Lukaszem a Lutschunigiem (niem. nar.).

Karyntya.

W okręgu 7 wybór ścisły między tow. Gabrielem a Hofferem (niem. post.).

W okręgu 8 wybór ścisły między tow. Riesem a Angererem (niem. nar.).

Tyrol.

W okręgu 6. Wybór ścisły między Cappeltem (włosk. part. lud.) i tow. Battistem.

W okręgu 7. Wybór ścisły między włosk. lib. br. Malfattim a tow. Piscelem.

Bukowina.

W okręgu 2 **wybrany Grigorovici** (rumuński soc. dem.).

Wynik cyfrowy w okręgu wiejskim krakowskim.

Gminy przyłączone	Daszyński	Tetmajer	Wójcik	Zgórnica
Dąbie	257	48	1	13
Nowa Wieś	527	84	2	24
Grzegórzki	755	29	2	8
Zakrzówek	359	25	1	10
Dębni	613	135	—	—
Ludwinów	528	21	1	7
Krowodrza	850	?	?	?
Łobzów	200	?	?	?
Zwierzyniec	496	44	—	12

Powiat krakowski	Daszyński	Tetmajer	Wójcik	Zgórniak
Zabierzów	159	50	—	—
Tonie	101	67	11	—
Prądnik Biały	305	24	—	—
Prądnik Czerwony	832	26	8	20
Rakowice	132	8	1	—
Bolechowice	143	63	64	—
Wola				
Justowska	160	86	5	15
Mogiła	91	46	132	18
Ruszcza	29	67	223	15
Wyciąże	1	54	140	—
Łuczanowice	67	38	125	4
Bieńczyce	116	177	35	8
Bronowice	107	214	—	—
Zielonki	283	46	8	—
Modlnica	258	81	42	17
Golkowice	390	66	—	—
Czulice	90	19	130	19
Pleszów	38	39	108	63
Rząska	78	120	2	—
Powiat podgórski				
Płaszów	472	90	11	—
Rajsko	301	15	—	—
Łagiewniki	169	39	—	—
Piaski Wielkie	469	29	6	20
Świątniki	111	45	10	107
Powiat wielicki i dobczycki				
Kuźnice Wielkie	141	27	10	—
Kuźnice Małe	28	17	2	—
Lednica	156	20	23	—
Sygneczów	91	15	1	—
Grajów	83	14	84	1
Klasno	43	51	—	—
Stryżowa	91	15	1	2
Gronów	32	68	2	9
Przebieczany	48	5	78	1
Podstolice	35	50	10	—
Bierzanów	296	59	9	4
Śledziejowice	123	46	23	—
Ochojna	27	109	18	—
Janowice	99	21	—	—
Pawlikowice	170	21	13	—
Rzeszotary	85	68	59	—
Kogutów	140	7	59	—
Biskupice	57	150	47	—
Czarnochowice	190	26	—	—
Zakrzów	75	15	118	—
Siercza	119	38	1	—
Gdów	93	106	61	80
Zagórze	20	18	74	17
Zręczyce	38	20	78	3
Kunice	23	25	169	16
Gruszków	9	29	81	3
Surzynka	88	30	5	37
Mierzeń	50	14	16	1
Węglówka	21	16	102	—
Wiśniowa	16	36	142	2
Wierzbanówka	3	36	80	—
Lipnik	54	7	113	—
Poznachowice				
Dolne	26	24	75	—
Czasław	61	6	51	—
Dobczyce	17	227	80	51
Krzyszkwice	159	14	5	—

Brak szczegółowych rezultatów z kilku gmin, między niemi z Czarnej Wsi i Półwsia.

Dwuletnia służba wojskowa.

Jeszcze w kuryalnym parlamencie posłowie socjalistyczni (szczególnie tow. Daszyński) domagali się wprowadzenia 2-letniej służby wojskowej.

W parlamencie ludowym znowu podnieśli

energicznie to żądanie we wniosku pos. dr. Liebermana tembardziej, że najważniejsze europejskie państwa jak Niemcy, Francya i Włochy mają już 2-letnią służbę wojskową.

Niektóre zaś państwa, jak Belgia zaprowadziła 15-miesięczną służbę wojskową, a Szwajcaria nawet 6-miesięczną!

I ministeryum wojny pod naciskiem posłów socjalistycznych wygotowało wreszcie projekt ustawy o 2-letniej służbie wojskowej.

Główną zasadą wprowadzenia 2-letniej służby wojskowej jest podwyższenie kontyngentu rekrutów. Kontyngent rekrutów, wynoszący obecnie 103.100 ludzi, powiększonym zostanie na 159.500 ludzi. Podwyższenie to ma nastąpić stopniowo, a mianowicie w 1-ym roku 136.000 ludzi, w 2-im 154.000, w 3-im 159.500 ludzi, z tego na Austryę przypadnie 77.859, 88.164 i 81.313 ludzi, reszta na Węgry.

Jednorazowy koszt 2-letniej służby, przypadający na Austryę wyniesie 48.320.000 kor., a stały (roczny) 41.470.000 kor.

Koszta te nie tyle są połączone z 2-letnią służbą wojskową, ile z utworzeniem oddziałów wojska lądowego i marynarki.

Zasada 2-letniej służby została wykoszlawiona przez to, iż

1) zatrzymana będzie 3-letnia służba wojskowa dla konnicy i artylerji, a 4-letnia dla marynarki, mimo, iż np. we Francji, Włoszech i Belgii konnica i artylerja służy tylko 2 lata.

2) Z służącej zaś 2 lata piechoty 14 tysięcy (!) żołnierzy ma być zatrzymane na 3 rok, w celu wyćwiczenia ich na podoficerów.

3) rozszerzony zostaje przywilej jedno-roczej służby wojskowej dla tych, którzy a) ukończyli średnią szkołę (np. gimnazjum) b) ukończyli 6 klas szkoły średniej i zdali egzamin wstępny.

4) Pozostawiony został przywilej niesłużenia przy wojsku księży i zakonników, czego niema np. we Francji.

Przedewszystkiem dążyć należy do skreślenia przepisu pod 2), gdyż wykoszlawia on dwuletnią służbę nawet w piechocie i nawet dla wojskowości jest szkodliwy, gdyż żołnierz, aby nie służyć trzeci rok i nie dostać stopnia podoficera, będzie się starał wykazać, że nie umie ćwiczeń wojskowych. Wojskowość zamysła prócz tego podwyższyć kontyngent rekruta przy obronie krajowej (Landwehr) z 19.970 na 28.000 ludzi, tj. o 8030 ludzi, coby kosztowało jednorazowo 12,700.000 kor., a stale aż 20,700.000 kor. rocznie! Na to zgodzić się nie możemy, gdyż i tak w 1908 r. kontyngent obrony krajowej został podwyższony o 4700 ludzi; zresztą w zamian za to wojskowość nam nie daje, gdyż przy obronie krajowej jest już 2-letnia służba wojskowa. W razie forsowania tej sprawy przez rząd domagać się będziemy 15-miesięcznej służby wojskowej w obronie krajowej!

W PIĘCDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI JOACHIMA LELEWELA

Napisał JULIUSZ KADEN.

Lelewel urodził się w Warszawie dnia 21 marca 1786 r. umarł w Paryżu w 1861. Studyował w Warszawie i w Wilnie, poczem doktoryzował się w Krakowie. W r. 1821 został profesorem uniwersytetu wileńskiego i tu w towarzystwie, ze współpomocą całego grona niezwykle świątłych profesorów a tegich przytem ludzi, rozpoczął pracę nad młodzieżą. Jak wiadomo czasy to były napozór spokojne, podminowane jednak potężną wolą całego narodu, wolą i marzeniem o wolności.

Chodziło o to, by to marzenie w czyn przeliczyć, by dać narodowi ludzi zdolnych do czynu. Nad tem pracował na uniwersytecie wileńskim żarliwie J. Lelewel. Utworzyły się już były potajemne stowarzyszenia młodzi poetyckiej pod nazwą filaretów i filomatów. Do tych stowarzyszeń należało wszystko co lepsze z młodzieży. Praca wrzała gorąca, i kto wie, jakimiby drogami szło powstanie w 1830 roku, gdyby jeszcze bodaj kilka lat biło to źródło nauki i myśli wolnej, gdyby mógł swobodnie urabiać nowych ludzi uniwersytet wileński. Bardzo jednak wczesnie opatrzył się rząd najezdniczy, a wysławszy do Wilna z Warszawy Nowosilcowa, brudnym jego ramieniem co rychlej zmaćcił czyste źródło wiedzy. Lelewela w r. 1824 z uniwersytetu wyrzuceno, na wykładach filozofii zasiadły carskie szpicle, zoperowano, okrojono plan nauk, aby położyć kres zgubnym wpływom, jakie chciała wywierać „partya przeciwna powadze uniwersytetu“, jak mówił carski ukaz. Wygnany z uniwersytetu, zajął się pracą naukową aż do wybuchu powstania. Rola a raczej udział jego w r. 1830 był bardzo czynny. Politykiem zwinnym nie był, ale odznaczył się znakomicie na polu oświaty i prawodawstwa. On to zniósł ograniczenia przeciw żydom na uniwersytecie, on przyczynił się głównie do obalenia prawa nakładającego żydom opłaty za pobyt w niektórych miastach Król. Polskiego. Dodajmy tu, że przez cały ten czas ani na chwilę nie przestawał pracować naukowo. Powiedzmy odrazu, że praca naukowa dzieliła wszystkie jego lata i że poprzez wszystkie przeciwności tułaczego życia, wśród niedostatku swego i towarzyszy pamiętał o niej zawsze. Był to jeden z najpracowitszych ludzi, jakich Polska wydała. Gdyż wielu wydała równie genialnych jak Lelewel, niewielu równie pracowitych. Ten to właśnie element czy pierwiastek pracy czyni nam Lelewela specjalnie drogim. On to właśnie czyni z Lelewela człowieka przyszłości, zaś dla Polaków nieoszacowany przykład stanowi.

Po upadku powstania udał się Lelewel do Francji, stąd złą wolą reakcji (Thiers'a) wyżarty, odszupasowany nieomal został do Belgii. Tu, „w cieniu wolności Belgów“, jak głosi tablica pamiątkowa, umieszczona na domu, który przez lata zamieszkiwał, prowadził dalej rozpoczęte prace. Nie sposób wliczać tytułów. Lelewel był historykiem. Więc badał przeszłe dzieje ludów, ich mowę, ich podania, wierzenia, ich ziemię, strój, obyczaje. Można powiedzieć, że przeszłość wielkich narodów nosił w sobie Lelewel, ich wiekopomne bóle, radości i zgrzyoty. Lecz niedarmo chłonał ten wielki historyk minione wieki i nie dla zabawy brał na swe barki miniony trud i dokonaną już pracę ludzkości. Ożywiła go nigdy nieukojoną chęć jak najlepszego poznania człowieka. Ona miała właśnie służyć drogowskazem do dalszej pracy i postępu.

Tej myśli oddawał Lelewel całego siebie. Pracował sam na siebie do późnej starości, sam za swą pracę wyznaczał sobie niezmiernie małe wynagrodzenia, a i tem jeszcze dzielił się z ubogą bracią. Nie szczydził rąk jako rytmnik, hartował je ciężką pracą i krwawym znojem szlachetnią. Co zostawało z małych zarobków, szło na książki. Lelewel był jednym z pierwszych Polaków, którzy zrozumieli, że przyszłość do tego należy, który najwięcej pracuje — do robotnika. Sam żył jak robotnik, a mimo, że był w Belgii profesorem uniwersytetu, zaprzyjaźnionym z ministrami i całym świątynnym światem naukowym, nie zaparł się swych przekonań, a nawet w drobiazgach je okazywał. Jednym z tych napozór małoważnych, a w gruncie rzeczy wzruszających drobiazgów, to strój Lelewela. Chodził (nie, nie w gronostajach, jak niektó-

rzy hrabiowie-rektorowie) zawsze w niebieskiej robotniczej bluzie i robotniczej czapce.

Tak zwana opinia narodowa nie lubi Lelewela, choć kadzie mu musi. Nie lubi ona o nim mówić. Ona nie lubi mówić o tych, którzy mają zaszczyt być wrogami rządu, lub tak jak Lelewel, dostąpili tej nieśmiertelnej sławy, że ogłoszono go „za największego przeciwnika Rosyi“.

Woli milczeć, boć inaczej musiałaby gruchnąć się w pierś pokutną pięścią. Bo cóżby odpowiedziała Polakom, gdyby ci poszli do świetnych akademij, do sławetnych krynic wiedzy i spytali: Coście zrobili z pamięcią tego człowieka? Coście zrobili z jego dziełami? Czyście je zebrali? Czyście je bodaj przetłomaczyli? Czyście opisali życie tego człowieka? Czy boicie się może, by naród o nim wiedział? Bo przypuszczacie, żeby wówczas waszego gaworzenia i słuchać nie chciał. Boby was wtedy może z ciepłych leż wygnał na ulicę do „roboty“.

OCZY BIEDAKA.

(Karol Lemonnier).

Troska przyspieszała kroki moje owego dziwnego i ciężkiego wieczoru. Opuściłem mieszkanie, ażeby uciec od mąk rozpaczliwej pracy; zetknięcie się z tłumem czasem uspokaja zbyt sobą zajęty umysł. Ponieważ ta nadzieja zawiodła, więc spotkanie obłudnych i złośliwych twarzy obudziło we mnie małość i złe uczucia. Złość moja, która pierwotnie ograniczała się do przykrej walki z samym sobą, rozlała się teraz na ród ludzki. Przeżywałem na nowo gorzyc tych zawodów, jakie mi moje niegdyś nierozsądne zaufanie do ludzi narzuciło. Obcy skorzystali z mej dla nich życzliwości, aby mię z niej obrabować, a przyjaciele zawiedli moje naiwne oczekiwanie, wtedy właśnie, gdy pomoc ich byłaby mi bardzo cenną. Tak więc uszła mi z uwagi właściwa przyczyna mej złości i odczuwałem tylko jej skutki.

Wokoło mnie rozciągała się dzielnica nędzarzy. Kręte ulice biegły wśród stosu zatrutych baraków, które kryły nieopisaną nędzę, a może i nieznane występki.

Skrycie gubiły się one w cieniu ku milczącej rzece, jak złoczyńca, który swe narzędzie ukrywa. Skąpe, czerwone światło wypęzło nagle z jednej z bram, w której jakiś biedak od godziny już może wyczekiwał na litościwego przechodnia. Pograżony w swej złości, zauważyłem tylko zupełnie bezwiednie ciemną, brudną norę, której linie na chwilę oświetlone niepewnym światłem, zlały się zaraz na nowo z głęboką ciemnością. Wzrok mój również bezwiednie i automatycznie przesliznął się po błagalnych rękach biednego, który na tę chwilę wyłonił się z nieprzeniknionych cieniów.

W rzeczywistości zaś nie spostrzegłem ani tej bramy, ani rąk, i podlegałem tylko temu nieokreślonemu poczuciu, jakie wywołuje na siatkówce oka ludzkiego padający na nią obraz — podczas gdy oczy duszy pograżają się w rozpatrywaniu wewnętrznego jakiegoś obrazu. Osiągnąłem w danej chwili najwyższy

punkt w mej złości i stąd ludzkość wydawała mi się tylko niekształtnym zbiorowiskiem istot, nie stojącym w żadnym związku z mą nadezłością chwili.

Ale po bardzo krótkiej chwili ten obraz, mechanicznie przez siatkówkę moją pochwycony, zaczął się formować w moim umyśle, jako postać ludzka, wyłaniająca się z cieniów bramy. Był to obraz niejasny, zamglony jeszcze, tak jak niepewne wspomnienie jakiegoś spotkania w niewiadomym czasie, jak pojawienie się zamazanej twarzy przez oszroniałą szybę. W tem niejasnym widzeniu jeszcze nie dała się rozpoznać żadna istota — ono wisiało we mgle jak czysto duchowe widziadło; być może, że podsunął mi je tylko mój duch, błędzący po bezdrożach myśli.

„Ależ nie“, powiedziałem sobie — żaden cień nie byłby się tak dotykalnie uwidocznił. Musiał ktoś rzeczywiście stać w tej bramie. To zdarzenie byłoby się z pewnością rozplynęło w swej własnej nieznacznosci, gdyby mu moje niezwykle zainteresowanie się nie było dodało czegoś tajemniczego. Pobieźne i zrazu zatarte wrażenie mechaniczne występowało coraz mocniej, trwalej, kształtowało się w postać, która swą zmęczoną, smutną i pokorną twarz ku ulicy zwracała. „O, to bezwątpienia był jakiś biedak, który stał w tej bramie“ — rzekłem do siebie. Ta pewność, zamiast zmniejszyć zainteresowanie — skoro już uświadomiłem sobie co to było, skoro pewien lęk przed niewiadomym utraciłem — stała mi się przyczyną prawdziwej zmy. Usiłowałem odbudować sobie w umyśle ten wzór i typ nędzarza: Dwie długie ręce wyciągały się; w czerwonym świetle gazowej latarni wydały się niezwykle wychudzonemi, robiły wrażenie jakby wyciągały się o pomoc i przypominały ręce rozbitka. Równocześnie też dostrzegłem oczy biedaka, wyłaniające się z dotychczasowej mej obojętności, tak, jak przy spotkaniu owładnęły bezwiednie moimi żenicami. Jakże ja mogłem tak obojętnie przejść obok ich gorącej prośby. Jak się to stało, że te otchłanie smutku i nędzy, jakie w tych niezgłębionych oczach widniały, nie poruszyły już nie mej litości, to przynajmniej mych uczuć estetycznych? W tych oczach widać było wszystkie możliwe okropności; one już straciły wszelki ludzki wygląd, to już nie były oczy, lecz pełne okrutnej męki wejrzenie, wejrzenie wilka, którego się w lesie spotyka.

(Dokończenie nastąpi).

Dalsze wyniki wyborów w Galicyi.

Okręg wiejski Chrzanów - Krzeszowice - Liszki-Jaworzno: Głosujących 17.013, z tego otrzymali: **tow. Zygmunt Żuławski 5321**, Zarański 3740, ks. Stojalowski 3326, dr Wróbel 2959, ks. Łobczowski 962, ks. Szponder 392.

Odbędzie się ponowny wybór.

Okręg wiejski Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów: Głosujących 14.868, z tego otrzymali: Kubik (lud.) 3020, Stohandel 2823, **tow. Leon Misiołek 2550**, Śmieszek 1254, Kramarczyk 1054, Poniński 1006, Pawica 979.

Odbędzie się ponowny wybór.

Okręg wiejski Wadowice-Mysłenice-Skawina: dotąd znany rezultat częściowy. Mianowicie na 6838 głosujących otrzymali: Śre-

dniawski (lud.) 3606, **tow. Franciszek Sułczewski 1029**, Wojczyński 1013, Baścik (lud.) 705.

Odbędzie się w każdym razie ponowny wybór.

* * *

Resztę wiadomości z wyniku wyborów podamy w następnym numerze.

Ostatnie wiadomości.

43 socjalistów wybranych!

To jest sygnaturą ostatnich wyborów. Okazało się, że wszystkie przepowiednie o „upadku“ socjalistów były tylko pobożnym życzeniem.

Świetnem można nazwać zwycięstwo wyborcze socjalnej demokracji w Wiedniu. Na 33 mandatów mieli dotąd socjaliści 10, a wczoraj w pierwszym głosowaniu zdobyli 7 mandatów, a w 13 okręgach przychodzą do ściszejszego głosowania.

WYBORCY!

Stronnictwo nasze popiera przy ściślejszych wyborach w dniu 21 b. m. kandydaturę

p. Włodzimierza Tetmajera z Bronowic Małych.

Ignacy Daszyński
poseł z ziemi krakowskiej.

WYBORCY!

Głosujcie przy ponownym wyborze na kandydatów socjalistycznych

tow. Żuławskiego, Misiołka, Kunickiego, Sułczewskiego i Szydlika!

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz**. Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Zwierzyniecka 10. Wyłączny adres dla listów i przesyłek: **Zygmunt Klemensiewicz**, ulica św. Krzyża 7. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

(Za dział ten Redakcyja nie odpowiada).

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej
Kolińską domieszkę do kawy

„Czuwaj“ Rudolfa Herliczki

bibułki do papierosów w książeczkach i opakowaniu patentowem, po 4 halerze wyrobu największej w kraju fabryki, tutek i bibulek cygaretowych,

w Krakowie.

Za dobroć gatunku i higieniczne wykonanie, daje firma zupełną gwarancję.

Wzory wysyła się darmo i opłatnie.

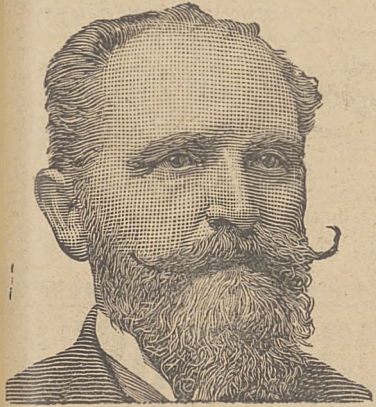
REUMATYZM I PODAGRĘ

MOŻNA WYLECZYĆ WSZECHŚWIATOWO ZNANYM ŚRODKIEM. KILKA TYSIĘCY OSÓB ZUPEŁNIE WYLECZENI ZOSTALI DZIĘKI TEMU ŚRODKOWI. ŻĄDAJCIE ŚRODEK TEN W KAŻDEJ APTECE LUB SKŁADZIE APTECZNYM. :-:-

Każdy czytelnik tego wydania cierpiący na reumatyzm lub podagrę powinien po przeczytaniu niniejszego niezwłocznie zapatrzeć się tym cudownym środkiem, gdyż takowy pomaga i w tym wypadku gdzie wszelkie inne lekarstwa nie okazały nawet najmniejszej ulgi. Tysiące nieszczęśliwych, cierpiących takimi męczącymi chorobami jak reumatyzm, podagra, scyatyka i Ischias, dzięki temu środkowi powrócili do zupełnego zdrowia.

Ja żądałbym wyleczyć każdego cierpiącego na tę chorobę, gdyż ja sam przez dłuższy czas cierpiełem na jedną z samych najporęczywszych form reumatyzmu i podagry i żaden lekarz nie był w stanie mi pomóc; wszyscy lekarze uznali chorobę mą za nieuleczalną i osądzony zostałem męczyć się i cierpieć do końca mego życia. Będąc już blisko rozpaczy, przyszedłem na myśl chorobę tę studiować i zacząłem usilnie pracować z nadzieją samemu wynaleźć środek dla mego wyleczenia. Po upływie dłuższego czasu udało mi się wynaleźć zestaw ziół, po użyciu którego uczulem znaczne polepszenie. Z wielką wytrwałością nadal używałem środek ten i po upływie krótkiego czasu, zdołałem oswobodzić się zupełnie od strasznych mych cierpień.

Od tego czasu postanowiłem zapoznać wszystkich cierpiących na tę chorobę środkiem moim i ukazać im, że choroba ich NIE niewyleczalna jest, oraz żądam ukazać wszystkim jakim sposobem mogą otrzymać dla siebie ten cudowny leczniczy środek. Z każdą pocztą otrzymuję listy dziękczynne z których poniżej wybrane następujące.



Ruda Maleniecka, 2 luty 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Przepraszam WPana, że tak długo nie odpisałem na list który otrzymałem i za pamięć dziękuję.

Po użyciu czterech pudełek Pańskiego środka „Trayser“ ból z ramienia ustąpił i czuję się zdrow. Liczę sobie za obowiązek, między znajomymi rozgłaszać o środku uleczalnym „Trayser“. Również nie mam nic przeciw temu jeśli Sz. Pan list mój umieści na liście wyleczonych pacjentów przez środek „Trayser“.

Z poważaniem H. WERNER.



Łódź, 13 lutego 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Zwracam się do WPana i donoszę Mu, że preparat „Trayser“ otrzymałem i po użyciu takowego czuję się znacznie lepiej, spodziewam się iż przy dalszym używaniu pastylek „Trayser“ wyleczę się całkowicie gdyż czuję się coraz lepiej. Przy niniejszym załączam swoją fotografię, jak również upraszam list mój umieścić w liście wyleczonych przez preparat „Trayser“. Liczę za swój obowiązek rekomendować preparat „Trayser“ między cierpiącymi. Dziękuję WPanu za łaskawą pomoc.

Z poważaniem P. SZYMANOWSKI.



Lublin, 26 lutego 1911 r.

Szanowny Panie!

Przepraszam najmocniej, że tak długo nie dałem żadnej odpowiedzi, gdyż czekałem rezultatu mojego leczenia się i dzięki Pańskiemu wynalazku „Trayser“ jest mi zupełnie lepiej. Wdzięczność moja dla WPana jest wielką i gdziekolwiek mogę staram się rekomendować środek ten.

Z poważaniem BRONISŁAW ŻARNICKI.

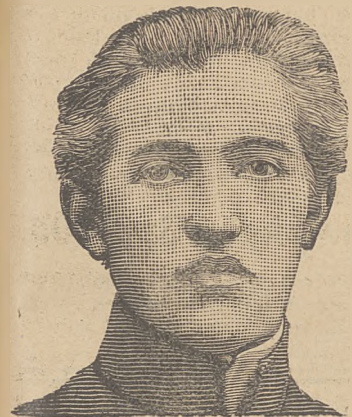


Tarnopol, 16 lutego 1911 r.

Szanowny Panie!

Po użyciu Pańskiego leczniczego środka „Trayser“ czuję się o ile lepiej i już mogę sama chodzić. Ten pan z ulicy Kraszewskiego napisał z mojej rekomendacji. Posyłam WPanu fotografię oraz składam serdeczne dzięki za Jego skutecznego „Trayser“.

Z szacunkiem KATARZYNA PROCHACKA



Łódź, 5 lutego 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Niniejszem zaświadczam skuteczność Pańskiego preparatu „Trayser“. Po użyciu jednego pudełka pastylek przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser“ czuję się zupełnie dobrze za co WPanu składam najserdeczniejsze podziękowanie, Pański preparat rekomenduję znajomym. Przy niniejszym zasylam swoją fotografię i pozwalam WPanu list mój zamieścić w liście wyleczonych.

Z poważaniem STEFAN SZMIDT.

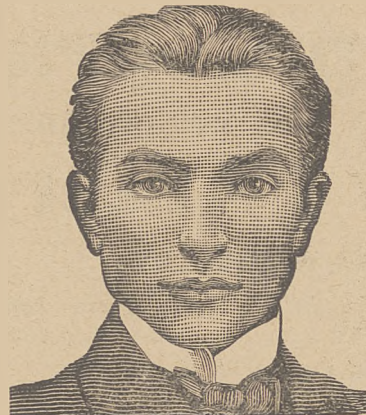


Ciechanów, 11 marca 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Z przyjemnością przesyłam WPanu fotografię swoją i jestem obowiązany potwierdzić, że środek „Trayser“ jest najskuteczniejszy i najlepszy dotychczas wynaleziony do leczenia reumatyzmu i podagry, gdyż po użyciu tylko małej ilości tego cudownego środka czuję się zupełnie zdrow i rekomenduję takowy wszystkim znajomym.

Z poważaniem FRANCISZEK TETRZYŃSKI.

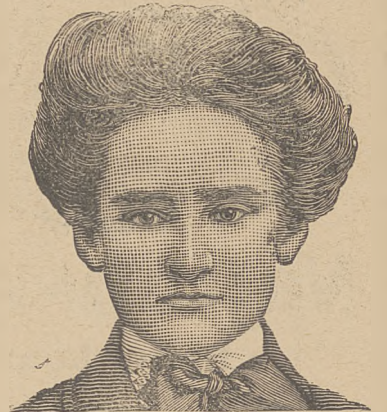


Łódź, 6 marca 1911 r.

Szanowny Panie!

Dziękuję stokratnie za tak skuteczny środek przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser“ gdyż po użyciu takowego zostałem zupełnie wyleczony. Staram się o ile możliwości rekomendować środek ów moim znajomym ażeby dowiedzieli się o cudownym wynalazku WPana.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania WŁADYSŁAW ZDZIENICKI.



Radom, 10 marca 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Przepraszam, że tak długo nie odpisywałem, gdyż byłem w podróży. Spieszę donieść, że gdzie mogę rekomenduję lekarstwo WPana które bez wszelkiej błagi daje wprost świetne rezultaty, o czym niejednokrotnie przekonałem się, i tak mój znajomy kupiec z Radomia p. J. Wadrewski zachorował na reumatyzm, leżał w łóżku 3 miesiące, leczyl się różnymi środkami kosztowało go to grube pieniądze, lecz bez rezultatu, dałem adres WPana i sprowadził preparat Pański i dziś jest prawie całkiem zdrow, to samo jest z moją żoną czuje się zupełnie dobrze. Pyta WPan czy może treść listu mego ogłosić, ależ proszę bardzo wszak to co napisałem jest szczerą prawdą, nie ma w tem przesady ani też błagi, jestem wielce wdzięczny WPanu gdyż pozbauił żonę moją chorobę tak przykryj i kosztownej w leczeniu. Stosownie do życzenia posyłam fotografię żony. Proszę wierzyć gdzie będę mógł będę rekomendował środek WPana.

Z poważaniem J. WAGNER

Na żądanie wysyłam niezwłocznie dokładne adresa wyżej wzmiankowanych osób.

Doprawdy po przeczytaniu powyższego nawet najporęczywszy skeptyk przyznać musi, że odkrycie tego środka jest darem dla cierpiącej ludności. Ja mogę napisać książki w kilkunastu tomach, i wtedy wątpię czy mógłbym umieścić wszystkie otrzymane listy dziękczynne. Młody i stary, bogaty i biedny słowem we wszystkich stanach i warstwach społecznych z wszystkich części świata otrzymują zawiadomienia o zupełnym wyleczeniu dzięki tylko temu środkowi. Wielu z nich już od kilku lat przykuci byli do łóżka, inni zaś z powodu strasznych cierpień reumatycznych tylko za pomocą łaski poruszać się mogli, i ani jeden z podobnych wypadków nie okazał się beznadziejnym dla środka od reumatyzmu i podagry „Trayser“.

Żądajcie dlatego niezwłocznie środek ten przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser“ w każdej aptece lub składzie aptecznym.

Środek ten zestawiony jest w formie pastylki, każda pastylka jest jedna doza. Wystrzegajcie się podrabiań i żądajcie tylko prawdziwy „Trayser“. Aby przekonać WP. że jestem w zupełności pewien w skutecznej sile mojego leczniczego środka i że takowy musi bezwarunkowo WP. pomóc, to jeżeli WP. nie żąda niezwłocznie udać się do apteki aby kupić środek ten nie próbując go wcześniej, gotów jestem wysłać WP. zupełnie bezpłatnie próbny pakietek tego środka pod warunkiem, że WP. wypełni dokładnie niżej drukowany kupon i przysłać takowy pod moim adresem. Gdy WP. środek ten już spróbuje, może potem żądać takowy w każdej aptece lub składzie aptecznym. Adres mój:

M. E. TRAYSER, Nr. 161 Bangor House, Shoe Lane, LONDON, England.

UWAGA. — Jeśli WP. żądać będzie więcej tego środka, może dostać takowy na miejscu w aptece lub w składzie aptecznym.

KUPON.

Upraszam o przysłanie próbnego pakietka środka leczniczego przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser“, jak również bezpłatną broszurę w języku polskim z opisem o reumatyzmie i podagrze, ich przyczyny, rozmaite postacie i leczenie.

Imię i nazwisko.....

Adres.....

Cierpię.....

(Upraszam napisać tutaj czy na reumatyzm lub podagrę WP. cierpi).

Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, ból głowy lub zębów, bezwładność członków i inne dolegliwości, powstałe skutkiem zaziębienia i **używajcie** z całym zaufaniem **tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania** pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy Ichtimentol z plombą, należy sprowadzić tylko wprost z fabryki i apteki

Szymona Edelmana w Samborze, Centrala nr 115.

Wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem:

5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.



Bez konkurencji!! Bez konkurencji!!

ATLANTIC EXPRESS

ROTTERDAM
(HOLLAND) ORANJESTRAAT 2.

Najtańsza przeprawa z Rotterdamu wprost bez przesiadania do Kanady i Ameryki

CENA OBECNA SZYFKART:

- z Rotterdamu do Hallfaksu (Kanady) koron 130.—
- z Rotterdamu do Nowego Yorku koron 155.—

wraz z podatkiem amerykańskim.

Wikt i pomieszkanie podczas pobytu w Rotterdamie darmo.

Niechaj nikt z domu nie wyjedzie nim się u nas o bliższe warunki i wskazówki nie zapyta. (List zwyczajny opłaca się marką za 25 halerczy).

Dewiza: Tanłość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.



Sprowadza towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remont. System Roskopf z szwajcar. werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K. 3-90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4-50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 10.—. Stałowy damski Remontoir K. 7-80. Budzik najlepszy K. 3.—. Łańcuszki srebrne od K. 2.—. Zegarki złote damskie od K. 20.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Do sprzedania

w Małym Balinie 3 kilometr. od Chrzanowa, stacya kol. w miejsc. dom drewniany, składający się z 3 pokoi i sklepu, 13 morgów gruntu ornego obok domu i 2 morgów placu budowlanego za cenę 12.000 kor. Wiadomość w Dziale inseratowym Naprzodu, ul. św. Marka 21.

Upraszamy Szanownych P.T. Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu“.



Kto chce w łatwy sposób

zarobić

dużo pieniędzy

ten niech zażąda darmo i opłatnie wielki cennik ilustrowany z 3-ma tysiącami odbitek zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów muzycznych i galanteryjnych. F. Pamm, Kraków, ul. Złotona 3—126.

Kto 40 koron

chce stale tygodniowo w łatwy sposób zarobić, niech prześle swój adres do firmy L. Schaechter, Wiedeń, XVI/2. Postamt 104.

W życiu już nigdy! Zamiast 16 koron tylko 6 koron



6 kor.

Przez zakupno w dużej fabryce zegarów — sprzedaję moje metalowe

„GLORIA“
remontoir zegarki imit. srebra

z podwójnymi kopertami, z 36 godzinnym znakomitym werkiem remontoir, na kamieniach idący. Bardzo piękne koperty, z grawurą herbu konia, jelenia lub lwa, **Jak długo zapas starczy, po cenie**

6 koron za sztukę

Stosowny Gloria łańcuszek kor. 1.—.

Trzechletnia gwarancja.

Wysyła za pobraniem Dom eksportowy zegarów

MAX BÖHNEL, Wien, IV., Margaretenstr. 27/76.

KORON 5.000 ZAROBKU

placę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya
300 sztuk tylko za koron 6.—

nie jest kupnem okolicznościowym, mianowicie: 1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu ROSKOPF patent., dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemnem 3-letniem poręczeniem, 1 amerykański złoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 ang. pończakany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierzy i piersiowych, 1 amer. szczyrzyk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie, najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylanten Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 eleg. portmonetka z prawdziwej skóry, 1 para amer. boutonów z imit. szlachetnych kamieni, 1 patent. ang. barometr, 1 sal. album z 36 sztuk. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych orientalnych pereł, 5 indyjskich dyabłów przepowiadaczy, zajmujących każde Towarzystwo i jeszcze 550 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu, gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, które same są podwójnej wartości kosztuje tylko **koron 6.** Do nabycia za pobraniem lub poprzemianem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. Gelb, Dom wysyłkowy Nowy Sącz/108.

NB. Przy zamówieniu 2 pakietów, zostaną darmo dołączone 1 prim ang brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

Czy dostałeś Pan już fonograf darmo?



Celem wprowadzenia moich doskonałych, najnowszych lanych walców Goldhart zdecydowałem się **2500 fonografów podarować.** Zażądaj Pan za nadesłaniem 10 halerczy (znaczkami pocztowymi) prospektu, a możesz Pan otrzymać

darmo i ocłony doskonały fonograf koncertowy.

CENTRALNY EXPORT LÖWIN

WIEDEŃ, VI.,
Gumpendorferstrasse 111/1.

Starszym i młodemu mężczyznom

poleca się zaszczytnie nagrodzoną broszurę Dra Müllera, która okazała się w nowym wydaniu, o leczeniu

nadwątlonych nerwów i systemu seksualnego

Wysyłka w kopertach zamkniętych za nadesłaniem 1 K 20 h. w znaczkach pocztowych. Curt Röber, Braunschweig.

2 chłopców

do praktyki przyjmie zaraz Jan Weigel, skład i wyrób obuwia, Kraków, ulica św. Marka L. 21.